

Tadeusz Chróścielewski *

O TYM JAK MATKA BOŻA OCALIŁA SKARBY KOŚCIOŁA W SZADKU

Gdy wojska szły Krzyżaków
przez Polskę jak przez cmentarz,
klucznika w mieście Szadku
zbudziła Wniebowzięta.

O ta właśnie, z obrazu,
gdzie w szlacheckiej koronie
wpływa na niebieski lazur
rzucając ziemskie błonie.

Przyszła Anielska Pani
Do wyrka dziadowego
Z wielebnymi duchami
szwadronu skrzydlatego.

„Wstawaj, panie kościelny,
ukryj złote przybory,
wszak król Łokietek dzielny
nie nadszedł do tej pory

i jeszcze pod Płowcami
nie potłukł tych psubratów.
Skryj waść w nawie pod kamień
komunik aparatów.

* Tadeusz Chróścielewski jest pisarzem, poetą i tłumaczem (uchonorowany m.in. nagrodą Miasta Łodzi w 1979 r. za całokształt twórczości literackiej).

Bo Krzyżak – ludomorzec
i złodziej zeń jak sroka:
morduje sługi Boże
a złoto pcha do worka.

Ergo złotą monstrancję,
dzban wina z miasta Kana,
Lancelotową lancę,
kielich złotoróżany,

srebrem pisane księgi
od deski aż do deski,
relikwii pełen tęgich
relikwiarz świętojerski,

ergo drugą monstrancję
i dwa bremskie puchary
za kamień wetknij, wasze,
w tym murze, gdzie maszkary.”

Porywa się z barłogu
dziad na rozkaz niebiański ...
A już siekł mieczem wrogów
Ostatni wojak naski ...

I wnet legł w ranach w progu
ostatni wojak naski,
i wjechał jak na czołgu
w zbór konno szkop hultajski

ażeby się pomodlić,
lecz aby nakraść złota,
jak czynią kradźcy podli.

Szuka go niestrudzenie
obuchem w ściany dzwoni ...
Wtem patrzy – starszy Niemiec
grozi mu z polichromii !!

A czarny jest jak wąłusz,
ma wielkie oczy żabie ...
Szkop myślał, że to ... komtur,
a to farbowany diabeł.

„Hajhitla” – wrzasł, wpadł w sienie,
skrył się w choszczewskie błota ...
bo myślał, że to ... komtur
a nie że ... czart niecnota.

I przez to ocalały
skarby w ściennej opoce,
wnet też ściągnął król Mały
I sprawił tamtym – Płowce.

Więc czyim to staraniem
ocalał skarb szadkowy?
Anielskiej Niebios Pani,
co śniła się dziadowi.

Ty, który bywasz w Szadku,
wędrowcze zawsze drogi,
wstąpże nie na ostatku
w gotyckiej fary progi.

W ołtarzu Wniebowzięta
w obłoku się kolebie,
o ziemi nie pamięta,
bo gdzieżby, gdy jest w niebie!

Ale właśnie pamięta –
Ta, której w gwiazdach czoło.
Nieobca Jej, choć święta,
pogoda i wesołość.

Obraca wzrok na ścianę,
Uśmiechnie się do Złego ...
pogadaj z zakrystianem.
Ten powie ci – dlaczego.